

Mistrzostwa świata w hokeju

Dzień wielkich emocji na lodowiskach Nadrenii

Po wspaniałej walce
Polska zwyciężyła
Niemcy zach. 5:4

Kanada z trudem pokonała CSR (Telefonem od własnego korespondenta)

Drugi dzień mistrzostw hokejowych świata przyniósł wiele emocji. Wszystkie cztery rozegrane wczoraj mecze stały na wysokim poziomie, a w Krefeld i w Duesseldorfie do ostatnich chwil obu spotkań nie można było przewidzieć jakie ostatecznie padną wyniki. W Krefeld Polska grała z Niemcami zachodnimi. Chociaż prowadzili nasi gracze, to jednak atak Niemców w ostatnich minutach był tak gwałtowny, że groziło poważne niebezpieczeństwo uzyskania przez nich wyniku remisowego.

Niemcy zrezygnowali pod koniec meczu z bramkarza i do ataku rzucili aż 6 napastników, co jest zgodne z przepisami. Ale i to im nie pomogło.

Podobne emocje przeżywano na lodowisku w Duesseldorfie, gdzie doskonala drużyna CSR była o krok od zwycięstwa, ale napastnicy Kanady potrafili zażegnać groźbę im niebezpieczeństwo, odnosząc ostatecznie zwycięstwo 5:3.

Stosunkowo nikt zwycięstwo odnieśli wczoraj w Dortmundzie hokeiści Związku Radzieckiego, zwyciężając Szwecję 2:1. Natomiast w Kolonii Finlandia rozgromiona została przez zespół USA. Amerykanie spotkanie to wygrali 8:1. Sądząc z wyników poszczególnych tercji — hokeiści Finlandii potrafili zagrać przeciwnikom jedynie na początku gry. Tak było w meczu z ZSRR, gdy wynik brzmiał 2:2, a mecz ostatecznie zakończył się zwycięstwem ZSRR 10:2 i podobnie było wczoraj, gdy Finowie potrafili w tej pierwszej części gry ustalić z USA rewelacyjnie zaporowiadający się wynik 1:1, by znów przegrać.

Wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

Polska-Niemcy zach. 5:4

USA-Finlandia 8:1

Kanada-CSR 5:3

ZSRR-Szwecja 2:1

W grupie B odbył się tylko jeden mecz. Niemcy zachodnie II pokonały Holandię 11:1.

Wszyscy kibice drużyny polskiej, którzy wczoraj wieczorem mieli możliwość zanalizowania się na lodowisku w Krefeld byli bardzo zaniepokojeni formą naszych graczy, którzy wyszli na lodowisko, by rozegrać pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo świata.

Zapewne i ci, którzy znaleźli się w dniu tym przy głośnikach radiowych nie byli zbyt pewni czy uda się naszym chłopcom tu, na obcym terenie strzelić przynajmniej jedną bramkę przeciw-

Człowiek, który przywraca wzrok 80 rocznica urodzin W. Filatowa

W dniu 27 lutego przypada 80 rocznica urodzin wielkiego uczonego radzieckiego, członka Akademii, W. Filatowa.

Włodzimierz Filatow poświęcił całe swe życie walce ze ślepotą. Dokonał on przeszło 1.000 operacji przeszczepiania rogówki. Ten wybitny uczonec dowiódł jako pierwszy na świecie, że można rogówkę zmarłych przeszczepiać ludziom żyjącym.

Dzięki jego pracom nauka radziecka zajęła czołowe miejsce w medycynie światowej w zakresie opracowania zagonów przeszczepiania rogówki. Uczony napisał ponad 350 prac naukowych.

Otwarcie wiosennych Targów Lipskich

LIPSK (PAP). — Wiceprezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rau, dokonał 26 bm. otwarcia wiosennych Targów Lipskich, w których biorą udział 32 kraje.

Ta wielka impreza międzynarodowa, odgrywająca od szeregu lat wielką rolę w rozwoju wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem, zapowiada się w tym roku szczególnie imponująco.

Jak się przewiduje, tylko wystawcy z NRD będą mogli dokonać transakcji eksportowych i importowych z fabrykami zachodniemieckimi oraz z innymi krajami kapitalistycznymi, na co najmniej 200 milionów dolarów.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

Rok III Łódź, 27 i 28 lutego 1955 r. Nr 50 (464)

Zima w Zakopanem



Przed wielkim spotkaniem młodzieży całego świata w Warszawie

- * JUŻ ROZPOCZĄŁ PRACĘ MIĘDZYNARODOWY KOMITET PRZYGOTOWAWCZY
- * 3.5-TYSIĘCZNY ZESPÓŁ TANECZNY
- * SKOMPLIKOWANE PROBLEMY ROZWIĄDUJĄ DIETETYCY

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Festiwalowego odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele prasy i radia poinformowani zostali o przebiegu przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokoju i Przyjaźni, który odbędzie się będzie w stolicy naszego kraju w dniach od 31 lipca do 14 sierpnia br.

Tegoroczny festiwal zgromadzi ponad 30 tys. chłopców i dziewcząt ze wszystkich kontynentów świata oraz ponad 140 tys. młodzieży polskiej pod hasłami utrwalenia pokoju, zaprzestania zbrojeń, zacieśnienia przyjaźni i młodzieży wszystkich krajów.

W Warszawie rozpoczął już swą pracę Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do festiwalu, który wspólnie z Polskim Komitetem Festiwalowym opracowuje szeroki i bogaty program spotkań, wspólnych manifestacji młodzieży, setek różnorodnych imprez kulturalnych i sportowych.

W dniu otwarcia młodzież polska wystąpi z wielkim, nigdy dotychczas w naszym kraju nie organizowanym na taką skalę pokazem tanecznym, w którym udział weźmie zespół liczący 3.5 tys.

W czasie trwania festiwalu odbywać się będą konkursy, obejmujące 30 różnych dziedzin twórczości kulturalnej, jak muzyka, tańce ludowe, śpiew, plastyka czy twórczość literacka.

Poważny sztab projektantów, architektów, plastyków, grafików pracuje nad przygotowaniem kilkudziesięciu sal, w których odbywać się będą pokazy i spotkania. Przygotowuje się też kilkadziesiąt estrad, które staną na wszystkich prawie placach i w innych centralnych punktach Warszawy.

Poważnym problemem, nad którym już w tej chwili głośniejsze specjalności dietetycy jest zorganizowanie kilkunastu różnych rodzajów kuchni, dostosowanych do potrzeb i przyzwyczajenia naszych gości z różnych krajów i różnych kontynentów.

Spotkanie młodych twórców

Zarząd Łódzkiego ZMP zawiadamia, iż dnia 28 bm., o godz. 14, w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się druga część dyskusji spotkania Młodych Twórców i Pracowników Kultury, na którą ZMP zaprasza uczestników spotkań oraz wszystkich chętnych, pragnących wziąć w niej udział.

Posel SPD Guelich omówił potworne ciężary finansowe, jakie pociąga za sobą remilitaryzacja oraz ich katastroficzny wpływ na stopę życiową ludności. Mówca, zbił argumenty bońskiego ministra skarbu Schaeffera.

- W odpowiedzi na krytykę posłów SPD Adenauer jak zwykle wypacza fakty
- B. pułkownik hitlerowski nawołuje do stworzenia armii na wzór Wehrmachtu

Bundestag obraduje nad sprawą uzbrojenia

BERLIN (FAP). — Debata nad układami paryskimi w Bundestagu bońskim toczyła się przez cały piątek i była kontynuowana w sobotę.

Do piątku wieczorem trwała dyskusja nad układem o Zagłębiu Saary, krytykowanym nie tylko przez SPD i FDP, lecz również przez niektórych innych posłów.

Układu o Zagłębiu Saary bronili posłowie CDU Schuetz i Friedensburg. Pierwszy z nich przyznał zresztą, że on sam i jego przyjaciele zaaprobowali układ bardzo niechętnie.

W piątek w późnych godzinach wieczornych rozpoczęła się dyskusja nad problemami „bezpieczeństwa i obrony” w związku z postanowieniami układów paryskich. Pierwszym mówcą w tej sprawie był poseł SPD Erler. Żądał on ponownie rokowań czterech mocarstw w celu pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i apelował do posłów koalicyjnych rządów, aby i oni odrzucili układy paryskie, jeżeli istotnie pragną zjednoczenia Niemiec, które zwiększyłyby bezpieczeństwo wszystkich zainteresowanych państw.

Natychmiast po przemówieniu Erlera zabrał głos Adenauer. Kanclerz boński raz jeszcze odrzucił wezwania do podjęcia rokowań w celu pokojowego rozwiązania problemu Niemiec. Wypaczając sens propozycji radzieckich powołał on oklepane „argumenty” jakoby właściwą drogą do rozmów z ZSRR było właśnie przyjęcie układów paryskich.

BONN. — 26 bm. został zwolniony z więzienia w Werl z powodu „dobrego zachowania się” zbrodniarz wojenny Wilhelm Voss. Został on skazany w roku 1946 przez brytyjski sąd wojskowy na 14 lat więzienia za mordowanie i bestialskie traktowanie obywateli państw obcych.

LONDYN. — Wobec poważnego niebezpieczeństwa inflacji w Anglii, bank angielski podniósł stopę dyskontowa z 3.5 proc. do 4.5 proc. Należy podkreślić, że niedawno jeszcze stopa ta wynosiła 3 proc.

Jak podaje londyński korespondent Agencji France Presse, wiadomość o tak poważnej podwyżce stopy dyskontowej „podzielała na opinie publiczną” jak nagły wybuch bomby”. Korespondent podaje także, że na giełdzie papierów wartościowych w Londynie nastąpił poważny spadek kursów.

PARYŻ. — W Tuluzie odbył się 24-godzinny strajk 4 tys. robotników zakładów budowy samolotów. W strajku tym wzięli udział robotnicy należący do różnych zrzeszeń związkowych. Strajkownicy domagają się poprawy warunków bytu.

Tabela po 2 dniach

Po dwóch dniach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata tabela grupy A przedstawia się następująco:

1) Kanada	2	4:0	17:4
2) ZSRR	2	4:0	12:3
3) CSR	2	2:2	10:5
4) Polska	1	2:0	5:4
5) Szwecja	2	2:2	6:6
6) USA	2	2:2	9:13
7) Niemcy zach.	2	0:4	8:10
8) Finlandia	2	0:4	3:18
9) Szwajcaria	1	0:2	0:7

(Dalszy ciąg na str. 8)

ZE ŚWIATA

PEKIN. — Dwa słuchacza czangkajskich szkół lotniczych na Tajwanie — Lin Zolung i Sung Pao-zung wyłowili na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

TAIPEH (stolica Tajwanu). — W dniu 25 lutego zakończyła się ewakuacja wojsk czangkajskich z wyspy Nanczi, położonej w odległości 40 km od wybrzeży chińskich.

BONN. — Biuletyn prasowy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec podaje, że w Godesberg pod dowództwem gen. Bradley'a szkoli się około 40 oficerów i podoficerów armii amerykańskiej, którzy natychmiast po ratyfikacji układów paryskich przez Bundestag rozpoczyna swoją działalność. Ich zadaniem jest sformowanie Wehrmachtu zachodniemieckiego na wzór amerykański.

BERLIN. — 25 lutego prezydent NRD, Wilhelm Pieck, przyjął kierownika radzieckiej delegacji rządowej przybyłej na Międzynarodowe Targi Lipskie — A. I. Mikołajowa oraz członków delegacji: zastępcę ministra handlu zagranicznego ZSRR — S. A. Borisowa i ministra przemysłu miejscowego RFSRR — N. J. Czesnokowa.



V Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina

wystąpił m. in. ociemniały pianista łódzki E. Kowalik

W piątym dniu Konkursu w godzinach przedpołudniowych wystąpili serdecznie przytowarni przez publiczność: Guenter Kotz (NRD), ociemniały pianista łódzki — Edwin Kowalik, Zdenek Kozina (Czechosłowacja) oraz Reimer Ku-

chler (Niemiecka Republika Federalna).

Po południu grali: Nina Lelczuk (ZSRR), Anna Machova (Czechosłowacja), Miłosz Magin (Polska) oraz Florence Margue-Wong (Luksemburg).



Edwin Kowalik

W przerwach między występami młodzież przypuszczają szturm po autografy uczestników Konkursu. Wielkim powodzeniem cieszą się — co dzień nowe — nagrania wstępów pianistów biorących udział w Konkursie.

O godzinie 20 odbył się recital wybitnej pianistki chilijskiej — członka jury — Florenty Guerra. Publiczność przyjmowała artystkę chilijską o gorąco.

Dziś przed południem wystąpią: Magdalena Acosta Matiscal (Meksyk), Michael Matthews (Anglia), John Moore-Bridger (Anglia), Hans Werner Nachtmann (NRF).

Po południu grali: Włodzimierz Ołdowicz (Polska), Aziz Panahi (Iran), Dmitri Papierno (ZSRR), Malinee Favis (Cejlon).

Odznaczenie Zenona Nowaka

WARSZAWA (PAP). — Za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej Rada Państwa odznała członka Biura Politycznego KC PZPR, i zastępcę prezesa Rady Ministrów, Zenona Nowaka — w związku z 50 rocznicą urodzin — orderem Sztandar Pracy I klasy.

Najstraszniejsza powódź w dziejach Australii

SETKI ZAGINIONYCH ODCIĘTE OD ŚWIATA RODZINY CZEKAJĄ NA DACHACH DOMÓW NA RATUNEK

SYDNEY (Australia). — Powódź w Nowej Południowej Walii przybiera rozmiary katastrofalne. Premier stanu Nowa Południowa Walia — J. Cahill oświadczył, że jest to najstraszliwsza powódź w dziejach Australii.

Wody zalały obszar o powierzchni przeszło 77 tysięcy kilometrów kwadratowych. Dotychczas w nurtach rzeki Hunter zginęło 38 osób. Nie ma wiadomości o losie przeszło 200 osób. W mieście Warren kilkadziesiąt rodzin, które nie zdążyły uciec przed powodzią, schroniło się na dachach swych domów.

Zamiecie śnieżne w Afryce

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Maroka, że zaleją tam gwałtowne śnieżyce. W górach Atlasu drogi są zupełnie zasypane. Warstwa śniegu sięga 75 cm. U wybrzeży Maroka i Algieru zaleją silne sztormy.

Telefonem
z Berlina

Walka „na przemówienia”

LUTY, 1955 r.

Wczorajszy „Tagesspiegel”, obok doniesień z przebiegu debaty w Bundestagu, zamieszcza dużą fotografię Adenauera, przystępującego do dyskusji. Obok — sylwetka Hallsteina, jego prawej ręki, specjalnego sekretarza do spraw związanych z realizacją układu o unii zachodnio-europejskiej.

Tego samego oświadczonego Hallsteina, który ongiś, jako adenaurowski przedstawiciel w Komitecie tymczasowym armii europejskiej, oświadczył butnie, iż „zjednoczona Europa” winna sięgać aż do Uralu, a dziś ten sam cel chciałby osiągnąć przy pomocy unii europejskiej. Ta komitowa między Adenauerem i jego zausznikiem, zauważona skwapliwie przez wszystkie niemal dzienniki, świadczy dobitnie o charakterze toczącej się debaty.

POKAZ ROZWYDRZONEJ HISTERII

Trzeba stwierdzić, że — jak dotąd — otoczony kordonem policji i strzeżony przez motopompy Bundestag dał jeszcze jeden pokaz rozwydrzonej historii, jakiej wielokrotnie był widownią.

Oto jeden z pierwszych mówców z ramienia CDU — Kiesinger, były członek NSDAP, wystąpił z odgrzewaną już wielokrotnie tezę „nie zjednoczenie, lecz wyzwolenie siłą”. Dlatego — jego zdaniem — należy poprzeć układy paryskie, ponieważ tylko tą drogą można ten cel osiągnąć.

Do najbardziej awanturniczych przemówień przerywanych zresztą wielokrotnie, należało długie przemówienie bońskiego ministra Straussa. Czego tam nie było: a więc i Jalta, z której wywodzi się rzekomo podział Niemiec, a więc i Syberia, która grozi rzekomo Niemcom w konsekwencji odrzucenia układów paryskich i zjednoczenia Niemiec drogą pokojową, i bezczelny atak na Roosevelta, który rzekomo doprowadził do okupacji Niemiec itd.

Do szeregu mówców, popierających układ, przylączył się również deputowany Brandt (SPD) z zach. Berlina, członek tzw. amerykańskiej orientacji w tonie socjaldemokracji.

Oczywiście, nie brak było w ciągu debaty wzajemnych wymyślań, oskarżeń o zdradę itd. Wymyślali sobie wzajemnie Adenauer i członkowie FDP, którzy twierdzą, że ich udział w koalicji nie zobowiązuje ich do ślepego posłuszeństwa wobec dyktatu kanclerza. Wymyślali sobie i inni.

ZAKULISOWE PRZETARGI

Rację ma zapewne większość dzisiejszych dzienników zachodnich, określając debatę, jako „walkę na przemówienia” („Telegraph”), czy „wymianę użytych argumentów” („Spandauer Volksblatt”). Ale też dlatego Adenauer całą sprawę usiłuje wyłącznie rozstrzygnąć na forum bońskiego Bundestagu, twierdząc, jakoby tych kilkuset ludzi mogło rzeczywiście w sposób reprezentatywny zdecydować o wojennej drodze Niemiec zachodnich. Prasa zachodnio-niemiecka przewiduje zresztą, że Adenauerowi uda się, drogą zakulisowych przetargów, które wciąż trwają, skłonić w końcu frondujących przeciwko układowi o Saarze deputowanych FDP do posłuszeństwa i w ten sposób zapewnić sobie ok. 20 głosów większości.

NA ULICY INACZEJ

Ale kontrast między obradującym za żelaznym kordonem policji Bundestagiem, a ulicą niemiecką, kontrast między garstką zaprzędaną amerykańskiemu dyktatorowi polityków bońskich — byłych generałów hitlerowskich, bankierów i przemysłowców — a dziesiątkami tysięcy Niemców, demonstrujących przeciwko układowi, matkami z dziećmi na ręku, robotnikami, wędrującymi koleją i pieszo, aby zademonstrować swoją wolę pokoju, wskazuje najlepiej jak głębokie jest rozdarcie Niemiec. Do którego doprowadziła polityka adenaurowska.

O tym rozdarcu — jak przyznaje „Telegraph” — milczą układy, milczą aż na 75 stronach sprawozdań komisji. Omiatają ten najbardziej bolesny dla narodu niemieckiego temat deputowani koalicji bońskiej.

HENRYK KASSYANOWICZ

Naród francuski walczy przeciw uzbrojeniu Niemiec

Nowy premier francuski Faure zdeklarował się podobnie jak jego poprzednik Mendes-France — jako zwolennik godzących w bezpieczeństwo Francji układów paryskich, przewidujących odrodzenie militarystyki niemieckiej. Nie więc dziwnego, że lud francuski wzmożnił walkę przeciw tym układom, manifestując swą wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zach. na setkach wieców i demonstracji.

Na zdjęciu: pracownicy warsztatów mechanicznych obsługujących metro i autobusy w Paryżu demonstrują przeciwko układowi paryskim.

Nehru o Tajwanie i blokach wojskowych

DELHI (PAP). — Premier Indii Nehru wygłosił w parlamencie przemówienie poświęcone sytuacji w Azji.

Nehru stwierdził m. in., że od wielu stuleci Tajwan był częścią terytorium chińskiego. Wyspy Quemoy i Matsu również należą do Chin. Czangkajszekowcy powinni być ewakuowani z tych wysp, a wtedy można byłoby rozstrzygnąć takie zagadnienia, jak status Tajwanu i Wysp Rybackich.

Nehru oświadczył, że jest przeciwnikiem sojuszu i bloków wojskowych. Krytykując wszelkie bloki wojskowe, szczególnie uwagę poświęcił on paktom wojskowym w Azji południowo-wschodniej.

Mówiąc o zbliżającej się konferencji krajów Azji i Afryki, Nehru zaznaczył, że jak mu wiadomo, wszystkie kraje zaproszone na konferencję przygotowują się do wzięcia w niej udziału.

Debatą ratyfikacyjną w senacie włoskim

RZYM (PAP). — 24 lutego br. senat włoski rozpoczął debatę nad projektem ustawy o ratyfikacji układów paryskich (jak wiadomo, Izba Posłów ratyfikowała już te układy w grudniu 1954 r.).

W czasie debaty przed gmachem senatu włoskiego odbyła się demonstracja przeciwko układowi paryskiemu i wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej. Policja rozprężyła demonstrantów i dokonała szeregu aresztowań.

znacznie bardziej prosty i naprawdę niezawodny system uratowania 70 milionów Amerykanów od zagłady atomowo-wodorowej.

System ten, o którym szef obrony cywilnej USA (podobnie jak i rząd USA) nie pomyślał dotychczas z braku czasu zapewne — polega po prostu na uzgodnieniu przez wielkie mocarstwa zakazu użycia bomb atomowo-wodnorodowych, na zniszczeniu istniejących zapasów tej broni masowej zagłady, na redukcji zbrojeń w ogóle oraz na pokojowym rozwiązaniu wszystkich najtrudniejszych nawet problemów w drodze cierpliwych rokowań.

System ten posiada tę wyższość nad systemem zalecanym przez szefa amerykańskiej obrony cywilnej, że nie uzależnia życia i śmierci 70 milionów Amerykanów od... kierunku wiatru, od często zawodnej prognozy meteorologicznej i od jeszcze bardziej zawodnych schronów.

SLAW.



Zakończenie konferencji SEATO

Dulles mówił dużo a Stassen był powściągliwy W Bangkoku rozwiały się nadzieje na efektywną pomoc gospodarczą

NOWY JORK (PAP). — 25 lutego zakończyła się w stolicy Syjamu — Bangkoku konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów należących do bloku militarnego Azji południowo-wschodniej (SEATO). Jak donosi prasa amerykańska, na posiedzeniu końcowym sekretarz stanu USA, Dulles, raz jeszcze wezwał członków SEATO do sformowania tzw. „sił ruchomych”.

Po zakończeniu obrad opublikowano komunikat podsumowujący rezultaty konferencji. Postanowiono obracać Bangkok jako miejsce stałej siedziby sekretariatu SEATO. Sekretariat ten będzie koordynował posunięcia wojskowe w strefie azjatyckiej w okresie między posiedzeniami rady SEATO. Postanowiono także powołać trzy komisje: do spraw wojskowych, do spraw gospodarczych i do spraw „walki z działalnością dywersyjną” (tj. z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach azjatyckich).

Z informacji dzienników amerykańskich wynika, że w toku konferencji zarysowały się między jej uczestnikami poważne różnice poglądów w niektórych sprawach. Tak, np. 24 bm. między Dullem i Edenem trwały późno w noc rozmowy w celu uzgodnienia stanowiska co do włączenia SEATO do amerykańskiego „systemu strategicznego” na Dalekim Wschodzie, udziału „międzynarodowych sił zbrojnych w obronie wysp Quemoy i Matsu” (tj. amerykańskiej agresji przeciwko Chinom), co do włączenia do SEATO reżimów Czang Kai-szeka i Li Syn Mana.

Prasa nie ukrywa, że powstały także sprzeczności w sprawach gospodarczych. Zwraca się w związku z tym uwagę na pobyt w Bangkoku kierownika urzędu do spraw „pomocy” amerykańskiej dla granicy Stassena, który — jak twierdził Agencja France Presse — wykazał w zagadnieniach ekonomicznych rozbieżności z Bangkoku „wyrażając powściągliwość”.

Komentując wyniki konferencji w Bangkoku, korespondent „New York Herald Tribune”, Beggart, pisze z pewną dozą rozczarowania: „Ministrowie spraw zagranicznych zakończyli swą pracę tworząc faktycznie organ nie posiadający ani misji, ani księżeczki czekowej”. Beggart zaznacza, że Stassen „zgasił ostatnie tlejące jeszcze nadzieje delegatów krajów Wschodu (tj. Pakistanu i Syjamu), że

komisja gospodarcza SEATO będzie dysponowała środkami finansowymi na udzielenie im pomocy ekonomicznej”.

Tragiczne skutki libacji

4 osoby zmarły 4 walczą ze śmiercią

W Henrykowie pod Warszawą miał miejsce tragiczny wypadek. W dniu 24 bm. w mieszkaniu Kozarskich odbywała się libacja, w której brało udział kilkanaście osób, w większości pracowników Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych. Libacja zakrapiana była suto spirytusem... metylowym — posiadającym silne właściwości trujące.

W wyniku libacji, na skutek zatrucia skażonym metylem spirytusem, zmarły na miejscu 2 osoby. Byli to robotnicy Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych — Weronika i Małeczka, 24-letniego Lecha Kluska i 42-letniego Władysława Kozarskiego mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i przewiezienia zatrutych do Szpitala Miejskiego nr 4 nie udało się uratować. Cztery osoby — Barbara Klusek, Józefa Kozarska, Ryszard Klusek i Alojzy Prokopiak walczą ze śmiercią.

Ważne dla prelegentów TWP

W poniedziałek, 28 lutego, o godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr 68 odbędzie się seminarium z następującym porządkiem dziennym:

Informacja polityczna — tow. Marian Zychliński.

Sekcja techniczna — „Jak powstaje papier” — konsultant inż. Witold Stasiński.

Sekcja przyrodnicza — „Lodowce i epoka lodowa” — konsultant mgr Bolesław Bajorek.

Sekcja rolnicza — „Jak zwiększyć wydajność buraka cukrowego” — konsultant inż. Tadeusz Kozanecki.

Tak żyją dawni władcy Ameryki

Waszyngtoński korespondent agencji Reutersa donosi, że Narodowy Związek Indian Amerykańskich zamierza zwrócić się do Kongresu USA z prośbą, aby Indianom została udzielona ta sama „pomoc”, jaką otrzymuje szereg państw.

Zgodnie z oświadczeniem tej organizacji, pomoc taka jest nieodzowna dla 500 tys. Indian.

Położenie ich jest wręcz tragiczne.

Zmuszeni przez władze amerykańskie do przebywania w specjalnych rezerwach, Indianie wiodą tam bardzo ciężki żywot, głodują i wobec braku pomocy lekarskiej masowo wymierają wskutek chorób zakaźnych.

Potworną sytuację Indian amerykańskich ilustrują dane statystyczne, według których przeciętna długość życia Indian z plemienia Papagos wynosi zaledwie 17 lat.

Z kraju

CHŁOPI W UZDROWISKACH
W styczniu i lutym br. ponad 2.250 chłopów pracujących skończyło z leczenia w uzdrowiskach. W br. leczycie się będzie w uzdrowiskach około 13 tysięcy chłopów.

WYJAZD PŁASTYKÓW POLSKICH DO KIJOWA

26 bm. wyjechała do Kijowa grupa artystów polskich: rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, prof. St. Teisseyre, profesorowie Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie A. Kobdeja i M. Bylina oraz historyk sztuki A. Walis i pracownik Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, St. Brzostowski.

Weźmą oni udział w uroczystym otwarciu wystawy sztuki polskiej oraz w dyskusjach, które odbędą się w związku z wystawą.

MUZEUM — NA GŁĘBOKOŚCI 135 METRÓW POD POWIERZCHNIĄ ZIEMI

W zespole od dawna już nie eksploatawanych komór znajdujących się na trzecim poziomie kopalni soli w Wieliczce, prowadzone są prace związane z organizowaniem — jedynego w Polsce — muzeum złup solnych, codziennie specjalne ekipy udają się do starwch grot, chodników i komór, skąd przynoszą coraz to nowe eksponaty w postaci dawnych, prymitywnych narzędzi górniczych i urządzeń wydobywczych.

„STALAS” — ZASTĘPUJE OŁOW

Blisko dwa tysiące tonn ołowu rocznie będzie można zaoszczędzić dzięki nowemu rodzajowi szczelni do rur wodno-kanalizacyjnych. Szczelnię to nazwane zostało „Stalase” przez jego wynalazcę Mariana Maliszewskiego i inż. Skożewskiego.

Dzielny czyn 9-letniego harcerza

Na stawie o głębokości 4 metrów przy cegielni w Rostarczewie, pow. Wolsztyn, wracające ze szkoły dzieci urządziły sobie ślizgawkę. W toku zabawy pod jednym z chłopów Zdzisławem Krysmianem, mieszkającym w sąsiedniej wsi Cegielsko, zalała się słabo zamarnięty łódź w przerebli. Chłopiec w ostatniej chwili chwycił się krawędzi łodzi, lecz siły jego słaby i coraz bardziej zanurzał się w wodzie. Byby niechybnie utonął, gdyby nie dzielny czyn 9-letniego harcerza z Rostarczewa — Ireneusza Drzewieckiego. Nie zważając na niebezpieczeństwo Drzewiecki kładąc się na pekałającym już wokół przerebli łodzi z narażeniem własnego życia wyciągnął Krysmiana na powierzchnię. Piękny czyn 9-letniego harcerza, który jest równocześnie najlepszym uczniem w szkole spotkał się z ogólnym uznaniem mieszkańców gromady.

Nowy system stenografii

W kwietniu wojewódzki konkurs stenografii i maszynopisania

Od dłuższego czasu Zarząd Główny Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów w Warszawie wraz z Oddziałem Łódzkim opracowuje nowy system stenografii, oparty na wzorach radzieckiego stenografa Sokolowa. Dotychczas polscy stenografowie posługiwali się systemem Polińskiego.

W kwietniu br. Oddział Łódzki Stowarzyszenia Maszynistów i Stenografów organizuje konkurs wojewódzki na najlepszego stenografa i maszynistkę. Zwycięzcy konkursu wezmą udział w eliminacjach ogólnopolskich.

(64)

Meteorologiczny sposób

Szef ogólnokrajowej obrony cywilnej USA, mister Val Peterson ostrzegł w dniu 20 bm. obywateli amerykańskich, że „w wypadku zombardowania bombami jądrowymi głównych miast Stanów Zjednoczonych, zginęłoby 70 milionów Amerykanów”. (Cytuję wg oficjalnej agencji francuskiej AFP).

Tonem pocieszającym mister Peterson dodał, że —aczkolwiek w miastach zginęłoby 70 milionów Amerykanów — tylko 3 proc. terytorium USA uległoby zniszczeniu.

Bardzo pocieszające, nieprawdaż? Ale i z tymi 3 procentami sprawa nie przedstawia się tak całkiem pewnie — jak wynika z dalszego ciągu oświadczenia mister Petersona.

— Stany Zjednoczone — oświadczył szef amerykańskiej obrony cywilnej — nie są jeszcze w stanie bronić się skutecznie przed chmurami radioaktywnych cząstek powstających po wybuchu jądrowym.

Nie należy jednak upadać na duchu.

— Trzeba — oświadczył mister Val Peterson — udoskonalić system meteorologicznej prognozy, co pozwoli dokładnie określić kierunek przesuwania się chmur radioaktywnych.

Jak widzimy, mister Peterson należy do zdecydowanych optymistów...

„Amerykanie — oświadczył on na zakończenie, z właściwą czcią polityki atomowo-wodorowej dobroliwością — jeszcze nie pojęli zagrażającego im niebezpieczeństwa i nie zbudowali do tego indywidualnych schronów, które będą niezbędne dla ich ocalenia w wypadku wybuchu nowej wojny światowej”.

Aczkolwiek meteorologiczne i „schronowe” sposoby, które mister Peterson wynalazł w celach unieszkodliwienia bomby wodorowej, są nie wątpliwie godne uwagi (zwłaszcza w oczach psychiatry) — wydaje mi się, że istnieje

Prof. dr JAN MUSZYŃSKI

10 lat istnienia wydziału farmacji

Zadaniem Wydziałów Farmaceutycznych jest przygotowanie specjalistów w dziedzinie leku. Lek jest „narzędziem”, przy pomocy którego lekarz zwalcza choroby lub im zapobiega. Bez właściwego i należytego przygotowanego leku nawet najlepszy lekarz będzie bezsilny. Dlatego przy należytej organizacji służby zdrowia niezbędne jest kształcenie obok dobrych lekarzy również dobrych farmaceutów.

Obecnie w Polsce Ludowej mamy 7 Wydziałów Farmaceutycznych o 4-letnich studiach (Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Warszawa, Wrocław), w których uczy się około 2.800 studentów. Corocznie wydziały te wypuszczają ok. 600 magistrów farmacji. W Polsce przedwojennej było tylko 5 wydziałów, względnie oddziałów farmaceutycznych, które wypuszczaly rocznie ok. 200 magistrów farmacji. A więc Polska Ludowa kształci obecnie 3 razy więcej farmaceutów niż przed wojną. Najstarszymi uczelniami farmaceutycznymi w Polsce są: krakowska (1822), następnie warszawska i poznańska (1918—1920). Pozostałe wydziały powstały dopiero w Polsce Ludowej. Do tych „młodych” wydziałów należy również Wydział Farm. w Łodzi, który rozpoczął swą działalność dopiero w jesieni 1945 r.

Po zniszczeniach wojennych wszystkie wydziały w Polsce Ludowej musiały rozpocząć pracę „od fundamentów”, albowiem gmachy i pracownie w Warszawie i Poznaniu zostały zniszczone do fundamentów, a pracownie krakowskie doszczętnie rozgrabione przez hitlerowców.

Starsze uczelnie miały przy najmniej tradycję i część ocalałych z pogromu wojennego kadr profesorskich i asystentów. Młode wydziały musiały wszystko „impro wizować”. Wprawdzie rząd Polskiej Ludowej nie szczędził opieki i pomocy młodym uczelniom, ale w chaosie wojennym trudno było nawet za pieniądze zdobyć książki, odczynniki, przyrządy laboratoryjne oraz dobrać personel naukowy. W tych ciężkich, początkowych latach tworzenia się wydziałów farmaceutycznych w Polsce dużą pomoc materialną i rzeczowe poparcie okazało aptekarstwo polskie, co nie zostało dotychczas należycie ocenione.

Na dawnych aptekarzy lubimy tylko narzekać i przypisywać im tylko chciwość i chęć zarobku na nieszczerściu ludzkiej, jakim jest choroba. Otóż nie tylko w Łodzi lecz we wszystkich miastach uniwersyteckich aptekarze ofiarowali swe biblioteki, odczynniki, mikroskopy, wagi analityczne, oraz znaczne sumy na remont gmachów i po mieszczeniu wydziałów farmaceutycznych. Z tej życzliwej pomocy aptekarzy korzystał również w znacznym stopniu Łódzki Wydział Farmaceutyczny, który od razu w jesieni 1945 r. uruchomił wszystkie 4 lata studiów i 9 katedr specjalnych oraz Gabinet Historii Farmacji. Uruchomienie od razu wszystkich lat studiów miało na celu danie możliwości ukończenia studiów licznemu zastępowi młodzieży, którego wojna przerwała naukę. Wydział Łódzki był jednym z nielicznych w Polsce, który mógł sobie pozwolić na ten wyczyn.

Cwiczenia laboratoryjne w ciągu pierwszych 2 lat odbywały się przeważnie w laboratoriach aptecznych; znaczna część wyposażenia i umebliowania Zakładu Chemii Toksykologicznej powsta-

ła dzięki pomocy aptekarzy łódzkich. W pierwszych latach swego istnienia Łódzki Wydz. Farm. gromadził młodzież z całej Polski. Obecnie Łódź ma już przeważnie młodzież województwa łódzkiego i województw ościennych, a wśród niej 65 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego i chłop skiego.

Pomimo ciężkich warunków lokalowych wszystkie katedry Łódzkiego Wydz. Farm. pracują bardzo owocnie i wg. opinii Depart. Nauki Min. Zdrowia Wydział Łódzki uchodzi za jeden z najlepiej zorganizowanych w Polsce. Dotychczas Łódzki Wydz. Farm. wypuścił przeszło 600 magistrów farmacji, 12 doktorów farmacji i 4 docentów, z których 3 już jest profesorami. Ilość prac i referatów naukowych przekracza kilkadziesiąt. Podręczników i skryptów wydano przeszło 40.

Ostateczne opracowanie i redagowanie Farmakopei Polskiej III, która ukazała się w końcu 1954 r., zostało dokonane przez profesorów Łódzkiego Wydziału Farmaceutycznego.

Katedry łódzkie nie zasklepiają się tylko w ramach swej specjalności, lecz wspólnie pracują z klinikami Wydziału Lekarskiego, przemysłem chemicznym - farmaceutycznym i towarzyszącą popularyzacji wiedzy przyrodniczej i lekarskiej. Profesorowie i asystenci Wydz. Farm. wygłaszają publiczne odczyty i pogadanki naukowe w TWP, w szkołach i towarzystwach naukowych.

ZAKŁAD CHEMII ORGANICZNEJ (kier. prof. dr Zofia Jerzmanowska) pracuje owocnie w dziedzinie fizykochemii oraz syntez organicznych i posiada szereg publikacji z tej dziedziny.

ZAKŁAD CHEMII NIEORGANICZNEJ (kier. prof. dr Tadeusz Lipiec) wprowadził pierwszy w Polsce przy analizach chemicznych związek chemiczny tiocetamid i wyrugował z pracowni chemicznej używany od 100 lat, bardzo szkodliwy dla zdrowia siarkowodór. Wprowadzony przez prof. T. Lipca tiocetamid okazał się dobrą odtrutką przy zatruciach talem (powieszce używane na truciznę na szczyry) i uratował już życie w klinikach 3 osobom zatrutym tym związkiem. Obecnie w klinikach łódzkich prowadzi się badania nad stosowaniem tiocetamidu w zatruciach innymi poza talem metalami i metaloidami.

ZAKŁAD FARMACJI STOSOWANEJ (kier. prof. dr Feliks Modrzejewski) opracował szereg nowych postaci leków dla Farmakopei Polskiej III, ulepszone metody ampułkowania niektórych leków, zwłaszcza witamin C, oraz prowadzi badania nad tzw. pirogenami (substancjami gorączkotwórczymi) w zastrzykach.

ZAKŁAD TECHNOLOGII ŚRODKÓW LECZNICZYCH (kier. prof. St. Kielbasinski i dr Koteiko) opracował szereg metod technologicznych dla przemysłu chemicznego.

ZAKŁAD NAUKI O ŚRODKACH SPOŻYWCZYCH (kier. prof. dr Kazimierz Monikowski) pracuje od szeregu lat z Państw. Zakładem Higieny i wychował już szereg specjalistów z tej dziedziny.

ZAKŁAD FARMAKOGNOZJI (kier. prof. dr Jan Muszyński) zorganizował i prowadzi od 1946 r. Ogród Roślin Leczniczych i zainicjował utworzenie w Łodzi dużego Miejskiego Ogrodu Botanicznego. Projekt ten został przyjęty przez radę miejską i w 1946 r. został ogłoszony konkurs na plan ogrodu botanicznego.

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 27 lutego 1955 r.

Nr 8 (70)

Z wyprawy do Groty Zimnej w Tatrach

Przygody w mrokach ciemnej nocy

Mroki podziemnych korytarzy tatrzańskich, olbrzymiej jaskini, rozświetlają tylko nasze karbidowe lampy. Z powierzchni ziemi nie dociera tu oczywiście najmniejszy nawet promyk słońca, ani odgłos. Zawędrowaliśmy już 600 metrów w głąb ziemi, ale do końca Groty Zimnej jeszcze daleko. Robimy mały postój, a kucharz pitrasi jedzenie.

Z tą jaskinią mamy stare porachunki. Jest to już nasza czwarta, kolejna wyprawa do Groty Zimnej. Odkryta ona została pod koniec ubiegłego stulecia, ale znana była pierwszą partią jaskini (około 120 m). Nowych odkryć dokonali tu zakopianczycy, bracia Zwolińscy (1938 r.) przebijając się przez skalne usypisko dalej w głąb. Ale drogę zamknęło im podziemne jezioro, które sięgało aż do stropu korytarza. Po tem udało im się korzystać z wyjątkowo suchego lata (niski stan wody) przejść jeziorko. Korytarz ciągnął się dalej, ale oni zawrócili, zadowalając się odkryciem nowych 400 m korytarza. Wielkie odkrycia w Grocie Zimnej czekały na nas.

Pierwsza wyprawa do tej Groty (1953 r. luty) to właściwie wielki rekonesans i przy pomocy skafandra nurkowego szukanie podwodnego przejścia. Druga wyprawa ruszyła jesienią tego samego 1953 roku. Przeszła podziemne jezioro po wyłaniu wiadrami kilku dziesięciu tysięcy litrów wody (!), dobrnęła pod Wielki Proęg (ściana około 65 m wysokości), który udało się sforsować. Ale zabrakło znów sił i czasu na spenetrowanie wszystkich podziemnych korytarzy, kominów i szczelin. Badania „ziemi nieznanej” za Wielkim Progiem przeprowadzane były z... bazy założonej w głębi groty na 1200 m. Wtedy to grupa szturmowa przebywała pod ziemią przeszło 100 godzin. Wyprawa zeszłoroczna (zwana Z3) zakończyła się ogromnym sukcesem. Odkryte zostały nowe korytarze, tak że wyniosły one w sumie 2600 metrów! Ale wiele zagadek zostało jeszcze niezbadanych. Nie mogliśmy powiedzieć — że już doszliśmy do końca Groty, że już jaskinia nie ma dla nas żadnych tajemnic. A więc — zorganizujemy następną wyprawę?

Ależ tak. Taką decyzję powzięliśmy już w tym momencie kiedy opuszczaliśmy Grotę w lutym ubiegłego roku.

Ekspedycję tę, jak jak i poprzednią zorganizowała Sekcja Taternictwa Jaskiniowego ZG PTT-K. Wyprawa „Z4” przyniosła znów wielki sukces. Odkryto 250 metrów nowych korytarzy i osiągnięto to pewność, że dalej bez użycia środków mechanicznych — nie posuniemy się ani o krok naprzód. Grota została zbadana do samego końca. Teraz, w głębi Groty, korzystając już z naszych obserwacji i planów będą mogli swobodnie tu pracować naukowcy.

FRUWAJĄCE SKAŁY

Z ostatniego pojedynku z Grotą wyszliśmy zwycięsko. Ale jedna z przygód o mało nie zakończyła się dla nas przykro. Właśnie tam, gdzie za trzymaliśmy się na posilek, jest nazwana przez nas — „Sala Gotycka”, o cudownych ostrołukowych sklepieniach, które wyrzeźbiła sama natura. Tu rozpoczyna się tzw. „Czarny korytarz”, ciągnący się stromo, aż do górnej partii Wielkiego Progu. Tym razem postanowiliśmy posuwać się naprzód korytarzem, omijając w ten sposób trudną dla transportu „krajinę podziemnych jezior”. W „Sali Gotyckiej” piętrzy się wysoki próg. Skały są tu oślizłe a ogromne głązy ruszają się niebezpiecznie. Idę naprzód, gdy na mnie przyszła kolej. A to pech... W polowie niebezpiecznej ściany gaśnie mi karbidówka. Nie ma mowy, aby ją teraz zapalić. Pod ogromnym głazem trzeba prześliznąć się na drugą stronę skalnej rynnicy. Noga nie znajduje oparcia... Skała wymyka się palcom. Połeciałbym w dół z powrotem do „Sali Gotyckiej”, gdyby nie asekuracja na linie, którą trzymał tam na górze jeden z przyjaciół. Jeszcze jeden atak na przekłątą ścianę i... jeszcze raz połeciałem. Udało się dopiero za trzecim razem. Ale... w tym momencie, gdy człowiek wydaje się już zupełnie bezpieczny, obrywa się głaz. Przemknął obok reki niebezpiecznie blisko i połeciał w dół. „Uwaga!!! Uwaga!!!” — ostrzegawczy krzyk. Fruwający kamień wpadł między grupkę „grotołazów”, którzy rozprysnęli się na wszystkie strony. Jeden z nich spóźnił się o ułamek sekundy. Głaz „obtarł” mu się o nogę. Na szczęście kość cała, ale na rozbitej nodze jakże ciężko i trudno było wracać „grotołazowi” do bazy w góralskiej chacie w Kirach pod Zakopanem.

TAJEMNICZY ZNAJOMY
Czy wiecie o kim będzie ten raz mowa? O... nietoperzu. Rok temu, zakładając w głębi Groty (1200 m) biwak, w złoście skalnym znaleźliśmy śpiącego smacznie nietoperza. Założyliśmy mu zaraz kontrolną aluminiową, leczniczą obręczkę na nóżkę. W Polsce akcja obrączkowania nietoperzy jest prowadzona

od niedawna. Wyobraźcie więc sobie nasze zdziwienie, gdy i w tym roku, w tym samym miejscu, tuż nad naszym biwakiem, znaleźliśmy naszego nietoperza. Dlaczego obiera sobie to miejsce na sen zimowy? Obserwacje nie toperzy dają uczonym nadzwyczaj ciekawy materiał. Okazuje się, że nietoperze do skonałe rozróżniają wszystkie tonacje pomiędzy kolorem białym i czarnym oraz... że potrafią wracać na miejsce stałego bytowania, tak jak gołębie pocztowe. Zano-towano powrót obrączkowanego kontrolnie nietoperza z odległości aż 300 km! Nasze badania, robione na mniejszą skalę, potwierdzają te obserwacje.

Tu w Grocie jest ich wiele. Spia teraz smacznie zawieszono jak duże strączki na skalnym stropie. Aby obudzić nietoperza, potrzebowałoby dobrych kilkunastu minut. Znaleźliśmy tu w jaskini jeden z okazów, bardzo rzadko spotykany w grotach polskich.

CHIŃSKI LAMPION

Pomysł założenia biwaku pod ziemią powstał już na drugiej wyprawie. Wprowadziliśmy go w czyn na trzeciej, ale na czwartej, tej ostatniej, spełnił on całkowicie swoje zadanie. Przebyć drogę na miejsce biwaku (1200 m w głębi Groty) a potem wrócić na powierzchnię to już cała wyprawa, która zajęłaby kilkanaście godzin. A cóż mówić, gdy trzeba dźwigać bagażę wagi przeszło 350 kg! Pierwszym wiec zadaniem, było dostarczenie sprzętu na biwak. Tam zostaje grupa szturmowa (7 ludzi) i przez 3 dni i noc czyni z tego biwaku dalekie wyprawy odkrywając, na krawędzi groty. Grupa ta obrala kierunek natarcia w stronę Sali Złomisk. Grupa następna atakowała kierunek „Rubinowego Korytarza”. Wynik wyprawy — już znacie. Odkrycie nowych 250 m korytarzy. Tak więc Grota Zimna ma teraz 2850 m i jest zdecydowanie największą jaskinią w Polsce.

Chatka zbudowana z silnych listew, obita jest całą żółtą ceratą. Mieszczą się w niej prycze. Wnętrze przypomina wagon sypialny. Spanie oczywiście w nieprzemakalnych śpiworach. Chatka oświetlona karbidówkami wygląda jak wielki chiński lampion. Wewnątrz stoi... aparat telefoniczny. Mieszkańcy „lampionu” mogą w każdej chwili porozumieć się z resztą wyprawy. Z tej chatki ruszyły ostatnie dwa szturm. Sala Złomisk zamknęła nam zdecydowanie dalszą drogę lawiną kamieni, a podziemne jezioro pod Wielkim Progiem, dotychczas nie zbadane, odparło atak „Judyty” ubranych w specjalne skafandry. Żadna już ze szczelin w głębi Groty nie prowadziła dalej. Tu były granice tajemniczej tatrzańskiej jaskini i tu był kres naszej podziemnej wyprawy.

Jerzy Ciszewski



Fot. M. Groszworth



Na ekrany kin polskich wszedł nowy film radziecki pt. „Skrzy dła obroncy”. Scenariusz i reżyseria B. Dolin. Muzyka I. Dunajewski. Zdjęcia. W. Asmus i A. Kolesy. Na zdjęciu: scena z filmu.

CAF — CWF

Nasz konkurs — ankietę

A może także brygady?

1. Rozmieszczenie punktów jest moim zdaniem niewłaściwe, a zwłaszcza w usługach metalowych, drzewnych elektro- i radiotechnicznych. Np. w wypadku zepsu się światła, konieczności dorobienia klucza, naprawy łóżka, zalutowania garnka itp., trudno znaleźć odpowiednie punkty usługowe.

2. Jeśli idzie o jakość i terminowość usług, szczególnie napraw, kierownicy niektórych punktów niechętnie przyjmują drobne naprawy ze względu na niską cenę. A jeśli przyjmują, to wyznaczają zbyt długie terminy, co zraża klienta. Znam wypadek, że klientka oddała do naprawy koszulę z terminem 24-dniowym. Po 6 tygodniach i po piątym zgłoszeniu się na punkt odebrała 3 koszule naprawione, po zostały 5 były nie wykończone. Wyżej wymieniony przykład świadczy o złym stosunku do klientów.

3. Moim zdaniem należało wprowadzić na terenie naszego miasta tzw. poradnię krawiecką. Punkty takie winny być wyposażone w sprzęt, aby gospodynie do mowy umiejące szyc, pod nadzorem dobrych instruktorów, mogły same sobie uszyć niezbędną odzież czy bieliznę za drobną opłatą. Należałoby też uruchomić kilka punktów pogotowia szewskiego, w których można by dokonać drobnych napraw na miejscu.

4. Dużym powodzeniem cieszy się punkt przy ul. Tuwima 15, gdyż jakość wykonywanych w nim usług cechuje wysoki poziom. W porze z jakością idzie uprzejma obsługa. Jeden mam tylko apel pod adresem zarządu spółdzielni, aby przenieść ten punkt do większego pomieszczenia, gdyż warunki lokalowe są tu nieodpowiednie.

5. Mieszkam na ul. Wscho dnia, mam uszkodzone radio i chcę skorzystać z usług placówki uspołecznionej. Zmuszony jestem wynająć taksówkę lub dorozkę, by odwieźć i przywieźć aparat. Narazam się na nieopracowane wydatki. Koszty przewożenia są równe zapłacie za reperaturę u monterów prywatnych wezwanych do domu. Czy nie byłoby słusznym, ażeby punkty usługowe organizowały brygady dokonujące napraw w mieszkaniach osób zainteresowanych? To samo dotyczy punktów usługowych stolarskich czy też fa-

picerskich. (Np. reperacja szafy).

6. Jeśli idzie o ceny za robociznę, zdaniem moim, są one za wysokie. Np. koszt zelówek dziecięcych dla 1-rocznego dziecka wynosi 23 złote z groszami. Zelóweczki takie nie są przecież większe, a nawet są mniejsze od fleków męskich, a kosztują o 6 zł drożej.

Drugi przykład: za szycie ręczne punkty szewskie pobierają 60 groszy od centymetra bieżącego. Na 1 cm szewe robi 2—3 sztychy. Obszycie jeden raz na około męskich butów roboczych ma co najmniej długość 80 cm., wówczas koszt wynosi 80 x 60, czyli 48 złotych. Zastanówmy się, czy czas trwania obszycia wynosi aż tyle, ażeby klient zapłacił tak wygórowaną sumę?

Fakty takie przyczyniają się do rezygnacji z korzystania z usług w sektorze uspołecznionym, na czym korzystają prywatne przedsiębiorstwa.

S. SIEMIATYCKI

Roda Roda *

o hokeju na lodzie

Hokej na lodzie — to czarna gra sportowa. Orgia odwagi. Rozum, niezwykła przytomność umysłu decydują. Nie mówiąc już o sile, zwinności — te przesłanki trzeba mieć, to rzecz sama przez się zrozumiała.

Jeden bramkarz, dwóch obrońców, trzech napastników po każdej stronie stara się strzelać krążkiem do bramki przeciwnika. Krążek — to czarna płyta z twardej gumy, niewieksza niż dłoń. Ho, jak oni się starają! Wczoraj widziałem Kanadyjczyków w walce z Niemcami. Była to istna bitwa.

Przed bramką Kanadyjczyków stał mr Puttee, oparty jak rycerz — napierśnik, nagienniki, rekawice z łusek stalowych i kirasjer skie buty.

— Panie, — zwróciłem się do niego — jaki jest pana zawód?

— Uważam, by krążek nie przeleciał mimo mnie do bramki.

— I w tym celu przyjechał pan tutaj aż z Manitoby w Kanadzie?

— Tak.

O absolwentach niektórych szkół zawodowych Sprawa do załatwienia

Począł redakcyjny raz po raz przynosi skargi absolwentów niektórych specjalności zasadniczych szkół zawodowych.

Są absolwenci, którzy bądź miesiącami wyczekują na skierowanie do pracy w swoim zawodzie, bądź otrzymują pracę nie z ich zawodem nie mając wspólnego.

Jeszcze w październiku 1953 r. otrzymaliśmy na naszą interwencję taką odpowiedź z PKPG:

„Departament Zatrudnienia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego komunikuje, że PKPG wiadomo jest sytuacja na odcinku zatrudnienia absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

W związku z tym Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego rewiduje dotychczasowy plan szkolenia w celu przystosowania go do potrzeb naszej gospodarki...

Skutków tej rewizji planów dotychczas nie widać. Skargi absolwentów nadal napływają do redakcji. Weźmy jedną z ostatnich:

Droga Redakcjo! Jestem absolwentem Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Łodzi. Minęło przeszło pół roku od czasu, gdy ukończyłem szkołę i dotychczas nie jestem zatrudniony. Takich jak ja, którym proponują pracę gdzie indziej, lecz nie w naszym zawodzie, jest wielu. Wierzę, że Redakcja, co my mamy zrobić?

Prosimy o jak najszybsze rozpatrzenie naszej sprawy. Stanisław Cywiński Andrzej Sokolowski Jan Wilanek

Przytoczony list i inne o podobnej treści — to powtarzające się sygnały, że

niektóre kierunki szkolenia zawodowego nie są przystosowane do potrzeb odpowiednich gałęzi naszej gospodarki. Bo jeżeli na przykład absolwentowi szkoły odcieżowej powiedzą w Sam. Oddziale Zatrudnienia, że na razie nie mogą mu przydzielić pracy w jego zawodzie, jeżeli taką samą odpowiedź usłyszy absolwent szkoły podległej Min. Przemysłu Drobnej i Rzemiosła, że np. w intrygatorstwie czy galanterii skórzanego też na razie nie może być zatrudniony — świadczą to, że należy zrewidować i odpowiednio przestawić kierunki szkolenia zawodowego.

Rozmowy, przeprowadzone z dyrekcjami szkół, z kierownikami Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia, z Dyrekcją Okręgową Szkolenia Zawodowego, z MKPG, z WKPG potwierdzają, że skargi tych absolwentów są w pełni uzasadnione.

Zdarza się wprawdzie, że niektórzy odmawiają przyjęcia pracy w proponowanej miejscowości, zdarza się, że niektórym nie odpowiada wysokość proponowanych poborów, wtedy gdy ich koleś z tych samych kwalifikacji, a więc przy równym starcie, otrzymali pracę lepiej płatną.

Zdarza się również, że w miejscowości, w której jest praca właściwa — nie ma mieszkań...

W wielu przypadkach występuje brak należytej troski ze strony wydziałów rad

narodowych. Nie zawsze słuszne rozstrzygnięcie jest przez instytucję rozpatrzone troskliwie. Niekiedy słuszna skarga czeka załatwienia przez długie miesiące.

Jako jeden z przykładów posłużyć może sprawa absolwenta, wprawdzie nie zasadniczej szkoły zawodowej, lecz Technikum Mechanicznego — Elektrycznego w Piotrkowie — Tadeusza Niezgody. Zatrudniono go w POM w Daszynie jako... niewykwalifikowanego pracownika. Gdy na interwencję na- szej w Ministerstwie Rolnictwa nie otrzymaliśmy odpowiedzi, a wizyty pokrzywdzonego Tadeusza Niezgody stawały się w redakcji coraz częstsze — zainteresowaliśmy sprawą Urząd Rady Ministrów.

I dopiero wtedy tj. po upływie prawie czterech miesięcy odezwał się Departament Kadr Ministerstwa Rolnictwa, komunikując, że Tadeusz Niezgoda może być przeniesiony do dyspozycji Warszawskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa...

Te wszystkie przejawy biurokratyzmu mogą i winny być usunięte. Natomiast planowanie niektórych kierunków szkolenia wymaga dostosowania do naszych potrzeb gospodarczych.

Od dawna już czeka realizacji sprawa przedstawienia kierunków szkolenia zawodowego przez CSZ, który winien skoordynować swe plany z potrzebami centralnych zarządów i instytucji.

Jak nas informują MKPG, WKPG i Sam. Oddział Zatrudnienia, instytucje te natrafiają na trudności ze strony niektórych centralnych zarządów i dyrektorów zakładów pracy przy przyjmowaniu absolwentów do pracy.

Sprawa ta czeka na zasadnicze rozwiązanie. Przecież szkoły zawodowe dały i nadal dawać będą liczne szeregi dzielnych wykwalifikowanych pracowników dla gospodarki narodowej. Wielu wśród nich — to racjonalizatorów, a wyniki ich pracy stanowią dobry przykład nie tylko dla szerokiego zastępu młodszych pracujących, lecz i dla starszych pracowników.

Jednakże wskutek błędów w planowaniu część młodzieży niektórych kierunków szkolenia nadal natrafia na trudności przy uzyskaniu pracy.

Jak nas informuje Miejska Komisja Planowania Gospodarczego...

O jakości pieczywa rozprawiają dziś konsumenci

Wiadomo, że pieczywo produkowane przez łódzkie piekarnie ma jeszcze wiele braków. Również transport często zawodzi. Za mało jest guzików, wiele osób narzeka na jakość i smak. Te wszystkie braki i niedomagania wymagają jak najrychlejszego usunięcia.

Dlatego też Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego organizują dziś w niedzielę, 27 lutego, w sali Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych (Wólczańska 5) o godz. 10 ogólnolódzką naradę z konsumentami, na której każdy z nas będzie mógł wyrazić i pretensje odnośnie pieczywa skierować bezpośrednio do producenta.

Wszelkie słuszne uwagi i propozycje — LZPP będą się starały jak najrychlejsze wprowadzić w życie dla dobra konsumentów. (S)

czego — obecnie w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego są w toku prace zmierzające do uregulowania tegorocznych planów zatrudnienia absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. Opracowane zarządzenie ma usunąć zasygnalizowane braki i niedociągnięcia.

Chcesz kupić meble? Wytnij kupon Przy okazji możesz wygrać tapczan

Od 22 lutego do 8 marca trwa we wszystkich sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego kiermasz meblowy. Wszyscy nabywcy mebli zawierający w tym okresie transakcje przynajmniej na 500 zł — przez złożenie aktualnego w tym dniu kuponu wezmą udział w losowaniu następujących nagród:

- I tapczan 2-osobowy
- II komplet kuchenny
- III biblioteczka oszklona
- IV stół pod radio
- V krzesło dziecięce składane
- VI czałeczka

i szereg nagród książkowych.

Posiadacz kuponu po uregulowaniu rachunku wręcza wypełniony kupon kierownikowi sklepu i po ostatecznym wrzuceniu do skrzynki przeznaczonej na kupony. Po kiermaszu odbędzie się publiczne losowanie nagród.

28. II. 55

KUPON KONKURSOWY KIERMASZU MEBLOWEGO

Nazwisko i imię

.

Miejsce zamieszkania

.

Nr rachunku

Data zakupu

Nr sklepu

.

radio

NIEDZIELA, 27 LUTEGO

8.15 (L) Muzyczny punkt usłu- gowy. 8.30 Muz. klasyczna. 9.00 „Koran” — opowiadanie. 9.20 Zespoły świetlicowe pądz mikrofonem. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Aud. oświatowa. 11.15 Z cyklu „Wies tańczy i śpie- wa”. 11.30 Śpiewacy polscy. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 „Jak Polska druga i szeroka”. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 Au- dyo z cyklu „Opowieści we- drownicze”. 15.00 Koncert cho- powski. 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 16.00 Koncert kra- kowski ork. i chóru. 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki”. 17.15 Na radiowej estradzie. 19.15 Muz. taneczna. 19.30 (L) Słuchowisko pt. „Pan Kościuszko do wojny stanął”. 20.00 Melodie ta- neczne w wykonaniu zespołu Je- rzego Haralda. 20.30 „Kajmak” — słuchowisko. 21.00 „Pół go- dziny sportu”. 21.52 Nowe nagra- nia. 22.00 Retransmisja fragm. Konkursu Chopinowskiego. 23.00 Tydzień muzyki radzieckiej.

PONIEDZIAŁEK, 28 LUTEGO

12.20 „Na swojską nutę”. 12.40 Aud. dla wychowawczyń przed- szkolni. 12.45 Aud. dla wsi. 13.10 „Patrioci” — fragm. powieści. 13.30 Aud. dla klas licealnych. 14.10 Aud. szkolna dla klas III i IV. 14.30 Muz. baletowa. 15.00 Melodie filmowe. 15.25 Utwory skrzypcowe. 16.00 Muzyka roz- rywkowa. 16.25 Muz. klasyczna. 17.00 „Z życia Związku Radziec- kiego”. 17.30 (L) Reportaż aktu- alny. 17.37 (L) Muzyka operowa. 17.50 (L) Łódzki dziennik radio- wy. 18.00 (L) Aud. dla dzieci pt. „Własny teatr”. 18.20 Koncert orkiestry. 19.00 Muz. i aktualno- ci. 19.25 „Zagadki muzyczne”. 20.00 Muz. rozrywkowa. 20.15 Syl- wetki kompozytorów. 20.10 „Mi- sto” — fragm. powieści. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Retra- nsmisja fragm. Konkursu im. Cho- pina.

KUPON

dla uczestników konkursu-ankiety „Łódzkie Ekspresu II” i Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy

Imię

Nazwisko

Adres

Akademia L.K.

Zarząd Ligi Kobiet, dzielnica Śródmieście zaprasza członkinie kół blokowych na uroczystą akademię, która odbędzie się w niedzielę, 7 marca, o godzinie 18 w sali Klubu TFP-R przy ul. Narutowicza 23.

Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie Ligi Kobiet przy ul. Piotrkowskiej 48 w dniach 1—3 marca w godz. 17—19.

*) Z książki słynnego wie- deńskiego satyryka Roda Roda. Książka ukazała się w r. 1933.



- swiata

Kanada rozstrzygnęła

w ostatnich minutach mecz z CSR
zwyciężając 5:3

Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa” — Łódź, ul. Zwirki 17, — Papier: druk, mat. 50 g.